

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Numer pojedynczy 30 hal</p> <p>Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie ekskluzywne będą uwzględniane do nr 7</p>	<h1>SZKOLNICTWO.</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcja i Administracja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.</p> <p>Prenumeratorom udziela redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.</p> <p>Numer „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zasobie.</p>
--	---	--

Szanowni Koledzy i Koleżanki! Popierajcie „Szkolnictwo“ i jednajcie dlań nowych Czytelników.

Uprzejmie prosimy o bezzwłoczne wyrównanie prenumeraty.

ZADANIA I OBOWIĄZKI RAD SIEROCYCH.

Potrzebę i znaczenie wychowawcze gminnych Rad sierocych oceniono już dokładnie w krajach kulturowych — dziś sprawa ta przechodzi powoli na nasz teren galicyjski. W interesie Nauczycielstwa ludowego, jako wychowawców przyszłych pokoleń, przytaczamy najważniejsze momenty, celem zapoznania ich z tą nową instytucją humanitarno-społeczną.

Gminne Rady sieroce winny być utworzone w każdej poszczególniej gminie. Organizacja ich może być różnaitą. Zasadniczo mają wchodzić w skład każdej gminnej Rady sierociej jednostki, cieszące się w gminie największym zaufaniem i najwyższej stojące pod względem umysłowym i moralnym. Ilość członków stosownie do potrzeby może być różnaitą. *Zadaniem i obowiązkiem gminnych Rad sierocych jest:*

1. nadzorować wychowanie przez opiekunów sierót i dzieci nieślubnych w tym kierunku, aby były prowadzone religijnie i moralnie, aby uczęszczały na naukę szkolną, w miarę możliwości do szkół zawodowych rolniczych, rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych i wogóle dążyć do tego, aby dać im podstawę i możność samoistnego, trwałego utrzymania się w przyszłości;

2. baczyc, aby sieroty nie były krzywdzone lub wyzyskiwane przez swych opiekunów, wychowawców lub służbodawców;

3. zawiadamiać sąd opiekuńczy o wszelkich zdarzeniach i zmianach większej doniosłości, odnoszących się do osób pupilów n. p. o śmierci opiekuna, wychowawcy lub pupila, o zmianie pomieszkania, zatrudnienia lub miejsca pobytu pupila, o powtórnym zamążpójściu matki opiekunki, o zaistnieniu niezdolności lub niemożności sprawowania opieki przez dotychczasowego opiekuna i przedstawienie odpowiedniej osoby na nowego opiekuna, o braku opieki w ogóle i t. p.;

4. zawiadomić bezzwłocznie Sąd w razie spostrzeżenia, że opiekun niedbale lub niesumienne zarządza majątkiem pupila lub, że pupilowi grozi w ogóle niebezpieczeństwo poniesienia szkody majątkowej. Odnosi się to także do wydatku administracji przez ojca własnym majątkiem dzieci;

5. udzielać opiekunom rad i wskazówek mających na celu popieranie dobra pupilów;

6. zawiadomić bezzwłocznie Sąd w razie spostrzeżenia, że ojciec w zupełności zaniedbuje utrzymanie i wychowywanie dziecka, niemniej, że zachodzą wypadki ustania władzy ojcowskiej z powodu, że ojciec stracił rozum, że uznany został za marnotrawcę, lub skazanym za zbrodnię na karę więzienia więcej niż na rok jeden.

Obowiązki powyższe powinny być rozdzielone pomiędzy członków Rady w ten sposób, by każdy miał przydzieloną sobie do osobistego nadzorowania pewną ilość pupilów. Z czynności swoich winien każdy członek Rady przedłożyć Radzie na zebraniu sprawozdanie odnośnie do każdego pupila osobno. Rada w razie dostrzeżonych nieprawidłowości doniesie o tem sądowi.

W razie jednak grożącego niebezpieczeństwa w zwłoce — każdy z członków Rady ma być obowiązany odnieść się bezpośrednio do Sądu, a sąd wyda potrzebne zarządzenie. Jeżeli Rada sieroca będzie swoje obowiązki wykonywała sumiennie, to już przez samo urzędowanie tego organu usunie się niejedna nieprawidłowość dotychczas istniejąca i uchroni się niejedną egzystencję od zaguby. Nadzór ścisły na miejscu skłoni i opiekunów do lepszego i usilniejszego starania się o dobro nieletnich, a i na sierotę oddziała niewątpliwie korzystnie, skoro ta spostrzeże, że na zachowanie się jej bacznią zwraca się uwagę.

Tem większą jednak będzie doniosłość i produktywność pracy Rad sierocych, jeżeli za jej inicjatywą potworzą się związki oparte, na rozważnym przewidywaniu przyszłości, które radą i pomocą materialną będą się starały o usunięcie wielu dotąd popełnianych błędów w wychowaniu nieletnich przyszłych obywateli państwa. Związki takie np. związki rodzicielskie, bursy, stowarzyszenia opieki nad dzie-

ómi, nad wychowaniem młodzieży szkolnej itd. jako związki humanitarne okażą się niewątpliwie jako nadzwyczaj pożyteczne, jeżeli za ich pomocą materialną społeczeństwu przysporzy się obywateli znacznych i dzielnych. Jeżeli już dziś wolno przewidywać rozwój instytucji Rad sierocych, to działalność tych Rad może objąć informacje dla sądów w różnych sprawach, a przede wszystkim spadkowych, w sprawach działów majątków spadkowych, które to działy dzisiaj przez sądy dla braku odpowiednich miejscowych informacji z wielką szkodą dla społeczeństwa przeprowadza się w wypadkach niestety zbyt nielicznych.

Ponadto Rady sieroce jako organ pozostający w ciągłej styczności ze sądem, ma dużo sposobności do obeznania się z ustawami i sposobem stosowania przepisów prawnych. W ten sposób mogą Rady sieroce dać podstawę do pożądanego rozszerzenia życia autonomicznego przez wprowadzenie w szerokim zakresie czynnika ludowego tak do administracji, jak i do sądownictwa.

Mogą zatem Rady sieroce stać się podwaliną do utworzenia np. gminnych sądów pokoju, których powstanie, mimo wydanej w tej sprawie ustawy państwowej, głównie dla braku obeznania się ogółu z prawem i ustawami dotychczas znacznym ulega trudnościom.

Rady sieroce są zatem instytucją ugruntowaną na uzasadnionych potrzebach społeczeństwa i wypełnią bardzo dotkliwie odczuwać się dającą lukę życia społecznego, a nadto i w przyszłości mają wytkniętą drogę do rozwoju i rozszerzania swego zakresu działania.

Należy tedy uważać za obowiązek każdego do brze nysłającego obywatela usilne staranie się o popieranie powstania, rozwoju i celów gminnych Rad sierocych a zarazem staranie się o uchylenie i zgnięcie wszelkich szkodliwych wpływów, któreby na ich żywotność ujemnie oddziaływały. Należy życzyć tej instytucji, by wzięła się w rzeń życia społecznego, by wzrastała pod hasłem rzetelnej i uczciwej pracy wszystkich członków społeczeństwa, w tem przekonaniu, że skoro to szczytne hasło w krew młodzieży naszej należycie zostało wpojone, młodzież ta wyrośnie na społeczeństwo zdrowe, silne, wytrwale na burze i przeciwności życia. Dr. W. H.

Idealy i metoda wychowania społecznego.

„Trybuna“ n. 12. z 15 kwietnia 1907 umieściła sprawozdanie o broszurce Stanisława Karpowicza, które zasługuje na baczną uwagę pracowników na niwie oświaty ludowej.

Znany i zasłużony już na polu pedagogicznym autor wykazuje w niej wady dotychczasowego wychowania, powstaje przeciwko programom i wykładom szkolnym, zastosowanym do celów nielicznej grupy ludzi, niezależnie, lub wbrew interesom większości, potępia różnice klasowe i stanowe, jakie zaznaczają się w wychowaniu domowym, wreszcie ubolewa, że pedagogika nie weszła jeszcze na tory handlowe, a przeciętne matki, nauczyciele, wychowawcy i wychowawczynie nie zadają sobie nawet pytania, dlaczego tak a nie inaczej wychowują dzieci, na czem polega wykształcenie, dlaczego takimi, a nie innymi kierują się zasadami.

W szkole ślepa cześć dla powagi jest podwaliną etyki szkolnej. W gimnazjum zamiast nauk społecznych panuje klasycyzm, bo on najskuteczniej przytępia zdolności badawcze, ruguje wszelką myśl krytyczną i zastania przed młodzieżą świat rzeczywistych stosunków. Samodzielność sądu i postępowania surowo jest potępiana zarówno w szkole, jak w wychowaniu domowym. Moralność dziecka osnutą została na przepisach, których wykonania strzeże system kar i nagród, a mądrość wychowania zasadza się na zapamiętaniu cyfr, faktów i formulek.

Probierzem wartości wykładanych przedmiotów jest w najlepszym razie ich przydatność w życiu klas uprzywilejowanych. System klasyczny, ze wszystkimi swymi szczegółami, odpowiada poglądom i dążeniom warstwy zamożnej i panującej, w części arystokracji rodowej i duchownej. W realnym — odbijają się interesy przemysłowców, kupców i posiadaczy wielkiej własności rolnej. Szkoły zawodowe niższe i średnie, chociaż przeznaczone są dla klasy pracującej, służą interesom kapitalistów i opierają się na pedagogii, nie mającej nic wspólnego z życiem i potrzebami robotnika. Nie uwzględniają one tego, że przyszły pracownik posiada wspólnie ze wszystkimi ludźmi potrzeby i pragnienia, że jego rozwój cielesny i duchowy pierwiej niezbędne dla każdego przejść musi koleje, osiągnąć sprawność ogólną i poznać rzeczy zasadnicze, wszystkich jednakowo obchodzące, zanim się przejdzie do kształcenia niektórych zdolności specjalnych, w przyszłym zawodzie potrzebnych.

W szkołach ludowych program zupełnie nie odpowiada potrzebom ludu. Znamioną cechą wychowania — powiada autor — była i jest żywiołowa dążność do utrwalenia przewagi klas panujących. Nauki społeczne, jak ekonomia polityczna, socjologia są całkiem z tego powodu w programie szkolnym pomijane. Wychowawca nie rozszerza widnokręgów myślowych dziecka, nie poucza o przyczynach niedoli i środkach jej zapobiegania, nie zastanawia się, jaka metoda najłatwiej zmienić zdoła usposobienie, charakter, poglądy dziecka, bo rozwój ogólny, nmysł wszechstron-

ny i bystry, charakter niepodległy nie dadzą się wyzyskać dla dzisiejszych celów ekonomicznych. Głównym zadaniem edukacji jest tresura, ostateczny cel zabiegów — to karyera! *System wychowania przesiąknięty jest nawąskróś duchem dorobkiewiczów.*

Gdyby wytwarzanie środków do życia i ujarzmianie sił przyrody było dziełem sił przyrody było dziełem wszystkich obywateli i gdyby każdy brał jednakowy udział w korzystaniu z owoców wspólnej pracy, wówczas życie nie byłoby polem nieustającej walki; ponieważ jednak dzieje się inaczej, ponieważ dla każdego kilku ludzi poświęcać muszą trudy swe i cierpienia całe dziesiątki współobywateli, stworzono instytucje takie, któreby stan taki podtrzymywały. Szkoła więc, jako jedna z tych instytucyj musi nadewszystko podnosić cześć dla złotego cielca, choć czyni to w sposób mniej lub więcej zamaskowany. Nawet z nauki zrobiono tu służebnicę możnych. Zręcznie powycinane i odpowiednią tendencją zabarwione karty z dziejów cywilizacji, obłudnie „historią“ zwane, uczą dzieci poszanowania dla tych, co gwałcąc prawa bliźnich, zdobyli sławę, zaszczyty i wybitne stanowiska.

Metoda w celu oddziaływania moralnego jest czysto policyjna nie wychowawcza. Dlatego u szczytu doskonałości, widzi się zwykle tych, co najmniej złego uczynić są zdolni. Oto, aby dziecko czyniło dobrze nikt się nie troszczy. Jak spaczono pojęcie o wychowaniu moralnem, świadczy żądanie i wdrażanie dzieci do posłuszeństwa. Autor wykazuje niewłaściwość takiego wychowania, które budzi niezachwiane poszanowanie dla powag, a nieufność we własne siły, tłumi wrodzony popęd do badań, pozbawia młodzież samodzielności w myśleniu, woli i czynie, zabija poczucie własnej godności, uniemożliwia inicjatywę dobrego postępku, a w przyszłości czyni wychowawca uległym i podobnym do wszystkiego w rękę silniejszych.

Oto wszakże chodzi w systemie wychowania na zasadach klasowych — powiada z gorąco autor.

W interesie warstw uprzywilejowanych wszak leży, aby przyszli pracownicy ulegali bez wahania narzuconemu mu z góry kierownictwu. Autor nawołuje, aby zerwać z pedagogią klasową, zaznaczając, iż wychowanie i szkolnictwo ma przed sobą trojakie zadanie: ułatwić młodzieży naturalny i samodzielny rozwój wszystkich sił duchowych i cielesnych, przysposobić jednostki do świadomego udziału w życiu zbiorowym i uzdolnić do pracy zawodowej.

Z rozpraw sejmowych.

(Ciąg dalszy mowy piosła Stapińskiego).

Żądania nauczycielstwa będziemy popierać ać be

względa na to, jaki kierunek w dalszym toku agitacja w tej sprawie weźmie, i choćbyśmy mieli nawet stracić na opinii wśród tych kół włościańskich, na które swą sieć zarzuca ks. Stojalowski, choćby nawet większość włościaństwa miała się przeciwko nam z tego tytułu zwrócić, nas to nie odwiedzie od naszej uchwały; będziemy konsekwentnie te żądania popierali, przez co znów dajemy dowód, że nie chodzi nam o cele agitacyjne, ale że stawiamy rzecz zasadniczo bez względu na to, czy to nam jako stronnictwu korzyść przyniesie czy szkodę. Zresztą i mnie osobiście i członkom ludowego stronnictwa, byłoby bardzo przyjemnie, gdybyśmy nawet wskutek ujmowania się za nauczycielstwem mieli tracić ua więźności publicznej, bo uznajemy, że kraj nie może uczynić lepszej inwestycji i żaden nakład ludowi lepiej się nie opłaci jak wydatek na oświatę ludową, więc dla pożytku publicznego chętnie nastawimy karku.

Wszyscy mówią o potrzebie tej oświaty, uznają już to, że ona jest pierwszym czynnikiem, jedyną dźwignią, która nas może wydobyć z teraźniejszego opłakanego stanu, że nakłady na rolnictwo i przemysł dopiero wtedy się opłacą, dopiero wtedy przyniosą pożytek nie tylko dla bezpośrednio interesowanego gospodarza czy fabrykanta, i dla dobra publicznego, gdy oświecony lud będzie umiał użyć ona mu pomoc jak najlepiej w kierunku powiększenia wydajności swej pracy obrócić.

Ale uznaje się w wielu sferach tę oświatę ludową platonicznie, skoro równocześnie odmawia się nauczycielstwu ludzkiego bytu, poprawy płac. Takie postępowanie uprawnia do zarzutu, że mowa o potrzebie oświaty w ustach tych, którzy nie chcą należycie zaopatrzyć szkolnictwa ludowego, jest albo frazesem albo też wręcz kłamstwem.

Szkoła ludowa jest wstępem, nieodzownym środkiem, który ma umożliwić członkowi społeczeństwa dalsze kształcenie się; jest ona naprawdę kluczem do oświaty. A przecież szkoła ludowa — to nauczyciel ludowy! Od niego tylko zależy, by praca szkoły mogła najkorzystniejsze wydać rezultaty; tego nie czynią ani inspektorskie nadzory, ani żadne regulaminy, ani nagany.

Szkoła ludowa to nauczyciel! Jeżeli w każdy n innym zawodzie przyjęto zasadą, że jaka płaca taka praca, że zapal i poświęcenie pracownika zależy zawsze od warunków jego bytu, to tyczy się także z pewnością i zawodu nauczycielskiego, praca i płaca pozostają tu w łączności może bardziej nierozdzielnej niż w innych zawodach. Nauczyciel nie da się, jak mówią, podpuścić, zmusić do pracy z zapalem, jeżeli sam nie zechce: inspektor nic tu nie wskóra.

A czy może nauczyciel w obecnych warunkach pracować z zapalem? Czy człowiek, któremu jak wykażę i głodno i chłodno, człowiek, któremu oprócz innych trosk dolega niedostatek materyalny, może się poświęcać?

Żebyśmy nie wiemi jak apelowali do ideałów, nie wiem w jak szczytnych słowach prawili nauczycielowi o jego posłannictwie, to chleba powszedniego mu to nie zastąpi!

Czy zaś przy tych płacach, jakie mają przy-

znane, jest nauczycielowi „głodno i chłodno“, to można przecież z ołówkiem w rękę obliczyć. Na podstawie takiego rachunku nie zaczerpniętego z powietrza lecz uwzględniającego, ile co kosztuje, musi się borykać z niedostatkiem a więc nie może swych szkolnych obowiązków niezaniebdywać.

Nie powiadam wcale, żeby nauczyciel miał żyć po pańsku, lecz przyjmuję taką jego stopę życiową żeby przyzwoicie mieszkał, miał się w co przyzwoicie odziać, żył w uregulowanych stosunkach i unikał zarobków ubocznych, był spokojny o los rodziny na wypadek swej śmierci.

Tego wymaga jego stanowisko, względnie nawet interes publiczny, żeby praca jego mogła odnieść jak największy skutek, żeby miał powagę u dzieci. Przecież nie może przyjść do szkoły głodny i bez odzieży. Jeśli więc nauczyciel ma pracować wydawnie, to musi się dobrze odżywić i przyzwoicie się ubrać. Wszak praca jego jest w najwyższym stopniu wyciążająca, nietylko umysłowo ale i fizycznie; wszak nauczyciel wiejski prowadzi cztery stopnie nauki, przez 5, 6 godzin dziennie, musi wszystkiego równocześnie dozorować, w tym. oddziale dyktować zadania piśmienne, w drugim przerabiać rachunki i t. d.

Wszak to jest nadzwyczajny wysiłek fizyczny nawet. Jeśli nie będzie się nalezyicie odżywiać, to rychło mu braknie sił do pracy i nie będzie mógł w ogóle a nie tylko z zapalem pracować.

Dalej, trzeba sobie do pewnego stopnia życzyć, żeby nauczyciel mógł się ożenić. Tego wymaga jego stanowisko, a i on przecież potrzebuje jakiegoś ogniska domowego. Powinno się więc za zasadę przyjąć płacę dla rodziny, a nie dla jednostki.

Jeszcze jedno zastrzeżenie!

Słyszcy się często, że życie na wsi jest tańsze aniżeli w mieście. Otóż być może, że są wyjątki, ale na ogół rzecz biorąc, to życie nauczyciela na wsi, nie tylko nie jest tańsze, ale nawet droższe niż w mieście. Bo wszakżeż on prawie wszystko musi w mieście kupować i płacić ceny miejskie, plus kosztta posłańca. Mięsa nigdy na wsi nie dostanie, bo nie ma rzeźni: musi więc posyłać do miasta. Masła również często nie kupi na wsi. A trzeba pamiętać i o tem, że i co do nabiału to nie ma już dziś tej różnicy między cenami na wsi a w mieście, jaka była dawniej.

Dzisiaj chwala Bogu, gospodarz już umie ocenić swój towar i lepiej go sprzedać, za ceny takie, jakie się płaci w mieście. W mieście można jeszcze się potargować i jakąś zniżkę w cenie uzyskać, bo każdy kupić chce jak najprędzej i musi towar swój sprzedać. Gospodarz zaś na wsi do tego nie jest zmuszonym, trzeba go o to prosić, żeby sprzedał parę jaj lub mleka. Za mleko płaci się na wsi 5, 6, 8 centów, tak jak w mieście.

A często go nawet wcale nie dostanie, szczególnie tam, gdzie włościanin już jest tak mądry i założył mleczarnię centryfugalną, która mleko całe zabiera.

Porównajmy teraz cyfry, jakie Wydział krajowy przyjmuje jako potrzebne do egzystencji dla nauczyciela a dla innych osób. Więc dla młodzieży kształcącej się w akademii rolniczej w Dublanach przyjmuje Wydział krajowy jako kwotę kosztów

żywności na jedną głowę 800 kor., dla ucznia średniej szkoły rolniczej w Czernichowie 600 kor., dla ucznia niższej szkoły rolniczej, a więc dla małego chłopaka 400 k. Przy tem trzeba zważyć, że większe gospodarstwo, jakim jest szkoła rolnicza, zakupuje en gros, od razu wielkie ilości, i płaci przytem gotówką, płaci więc ceny znacznie niższe, aniżeli nauczyciel, który musi płacić ceny jednostkowe a więc wyższe, a nadto często bierze na kredyt; ileż to bowiem razy zdarza się n. p. że nauczycielowi w razie przeniesienia wypłaca się pensję dopiero w 4 lub 5 miesięcy po przybyciu na miejsce. Tymczasem więc musi żyć na kredyt i płacić za wszystko znacznie drożej. Przyjmując jednak, że sam wikt nauczyciela ma kosztować 600 do 800 kor. rocznie na głowę, — to proszę mi rozwiązać tę zagadkę, jak ten nauczyciel może egzystować, skoro cała jego pensya wynosi wszystkiego 600 kor., (a nauczycielki tylko 500 kor.) lub choćby 800 kor. którato kwota stanowi normalną płacę $\frac{2}{3}$ części nauczycieli wiejskich?!

A dalej. Jeżeli przyjmujemy, że na ubranie potrzebuje nauczyciel choćby tylko tyle, co woźny lub portyer w urzędach autonomicznych, to znowu wypadnie kwota 120 do 150 kor. jako dalszy konieczny wydatek nauczyciela. A przecież ten nauczyciel musi się trochę inaczej ubierać od woźnego, nie może w sieraku siedzieć w szkole, musi sobie sprawić bodaj dwa ubrania i jedno palto rocznie ale liczymy tylko 150 kor. rocznie. Dalej na światło liczymy choćby 20 kor., które Wydział krajowy przyznaje stróżowi szkoły rolniczej; dalej opał, przecież musi zakupić 3—4 sągów rocznie. Liczymy więc kosztta ubrania, mieszkanie z opalem i światłem razem tylko 200 zł. Jeśli więc zesumujemy kosztta utrzymania, wikt, mieszkania z opalem i światłem, to otrzymamy minimalną cyfrę 1400 kor. rocznie. Jakżeż wobec tego ma egzystować ten nauczyciel, skoro mu dajemy tylko 600 — 800 kor. rocznej płacy? Czyż ma pójść zebrać, jałmużny sobie wypraszać?! (p. Krempa: „Tak się dzieje“! Głosy: „Słuchajcie!“) Czy może ma za karbownika pójść do dworu lub na pisarza? Egzystować więc może tylko kosztem swej rodziny, o ile ma jaką zamożniejszą, która musi mu dosyłać ze swego 30—40 zł. miesięcznie, ażeby umożliwić egzystencje światłodawcy galicyjskiego.

A to przecież jest rzecz niesłuszna i niesprawiedliwa oburzająca.

Że nawet sam Wydział krajowy uznaje, że płaca 1700—1800 kor. rocznie jest poprostu konieczną dla egzystencji jednostki w Galicyi, pokazuje się stąd, że właśnie taką płacę przyznał wszystkim nauczycielom elementarnym niższych szkół rolniczych, która wynosi 1750 kor. Jaka jednak słuszna i rozumna racya w tem, żeby nauczyciel szkoły ludowej n. p. w Suchdole, pobierał 800 kor. rocznie, a jego kolega ze szkoły rolniczej w Suchdole, mieszkający o 20 kroków dalej 1700 kor.? Zagadki tej nikt nie rozwiąże.— Zważmy dalej, że pisarz w szkole rolniczej pracujący 5—6 godzin dziennie, pobiera 1200 kor. Portyer w Dublanach 860 kor., służący w Dublanach 740 kor. sługa szkolny tamtejszy, taki do zamiatania korytarzy 600 kor. (p. Krempa: „Słuchajcie“).

I wobec tak oburzających i podburzających cyfr ten nauczyciel nie ma się rozgoryczać i nie czuć za-

Iu za to, że się go stawia gorzej od portyera i służącego na wsi w Dublanach?! Trzebaby chyba liczyć na zupełną nieświadomość tego nauczycielstwa że ono nie wie co się wkoło niego na świecie dzieje aby mogło w pokorze znosić tak nędzne utrzymanie.

To się nie uda, nauczycielstwo wie już, jak Wydział krajowy nagradza innych funkcyonaryuszy.

Nie, proszę Panów, nie może się nauczyciel czuć zadowolonym, bo żeby rachował swoją pensję na wszystkie możliwe sposoby, jakimikolwiek bądź kombinacjami rachunkowemi, to zawsze musi dojść do tego rezultatu, że mu braknie, że mu musi braknąć.

Zresztą ta kwestya przez załatwienie płac urzędniczych jest już przecieź ponad wszelką wątpliwość o rozstrzygnięta!

Przecieź nikt z nas nie będzie podejrywał ministra finansów austryackich ani wogóle rządu austryackiego, ażeby on hojnie szafował groszem z fundusów swoich na płace urzędników! Niema z czego tak dalece szafować.

A jednak sfery te doszły do przekonania i musiały się zgodzić na to, że do minimum egzystencji rodziny urzędnika potrzebną jest właśnie taka płaca, jaką obecnie przyznano!

Jeżeli urzędnikowi tego potrzeba nieodzownie w mieście powiatowem czy w miasteczku n. p. w Żabnie, pytam się, jaki jest sposób obliczenia, jaka jest kombicya, że w tej samej miejscowości mieszkający nauczyciel, również z rodziną jak urzędnik, może istnieć za połowę tego, co pobiera urzędnik.

Nauczyciel w mieście lub miasteczku ma te same potrzeby, co urzędnik, jeżeli się uznało konieczną potrzeba poprawy bytu urzędnika, jeżeli tę potrzebę uznali również członkowie tej Wysokiej Izby zasiadający w Radzie państwa i w Izbie posłów i w Izbie panów, boć przecieź głosowali za tą ustawą, pytam się gdzie racya u tych panów, jak mogą nie uznawać potrzeb nauczycieli?

Czyż ma być inna miara w Radzie państwa, a inna tu w Sejmie? Czy inaczej przedstawiają się potrzeby tam — a inaczej tu w kraju.

(Dok. nast.)



Potępiiony — bez wyroku.

W okręgu B. wschodniej Galicyi pewien starszy nauczyciel na nędznej posiadzie przy szkole 1-kl. ubiegał się przez szereg lat o uzyskanie posady kier. szkoły 2-klasowej, lecz zawsze daremnie. Dziwił się temu a nawet martwił bardzo mocno, ale że był lojalnym, więc i... oierpliwym, sądząc, iż tak być musi.]

Ustawa nie dawała mu jakiegokolwiek gwarancyi, że za jej pomocą lub w jej obronie dojdzie swojej krzywdy, bo ustawa szkolna o nim i o wypadku, w którym się znalazł — nie raczyła zawierać nawet w nawiasie żadnej uwagi. Żadna alinea nie odnosiła się do niego — dlatego z bólem serca siedział cicho.

Wreszcie przypomniał sobie, że w ustawie szk.

nie ma nic o oierpliwosci — i ta mu się urwała. Zaczął szukać drogi, jakby się dowiedzieć o „przeszkodzie“ w tak marnym awansie. Pojechał zatem do Lwowa... i tam przy pomocy zacnych ludzi w namiestnictwie dowiedział się o następującej strasznej zbrodni. Zarzuca panu Rada Szk. okręgowa, że pan jest bardzo dzielnym nauczycielem — ale nie kwalifikuje się na kierownika szkoły i dlatego nie można panu nadać proszoną posadę. — Ależ ja od 3-eh lat mam siłę nadetatową przy swojej szkole i pracuję tam ku zadowoleniu Rady Szk. okręgowej — odpowiedział zagadnięty, zrobiwszy odpowiednią minę.

Nastąpiła wymiana „tajnych“ korespondencyi między Lwowem i B., co do tajnej kwalifikacyi nauczyciela w mowie będącego i dowiedziano się, że to pan inspektor, który obawiał się straty tegiego nauczyciela na jednej z najgorszych posad w okręgu, na którejby nie utrzymał nawet. przemocą innego nauczyciela, wynalazł taki niezwykle sposób zatrzymania go w swoim okręgu, że pisał w tajnej kwalifikacyi, jakoby ów nauczyciel nie nadawał się na kierownika szkoły 2-klasowej.

Pomijamy drastyczniejsze przykłady, a jest ich aż nadto!!! Zemsta, niekzemność, wszelkie najdziksze instynkty święcą tu swoje obrzydliwe orgie z sumieniem ludzkim, z bytem rodzin, ze sławą rodzin nieposzlakowanych — przez i na całe życie.

Średniowieczne sądy tajne — owe jaskinie urękawicznionych i zamaskowanych rozbójników — opierały się na dzikich ustawach, ale zawsze na ustawach, lecz ten nowoczesny pręgieź hańby nauczycielskiej, hańbiący nauczyciela na sławie, pozbawiający go odrobinę lepszego chleba, [wydzierający mu wszędzie spokój... jest po nad ustawę dyscyplinarną, sprzeciwi się jej, bo ona, jako karna — szerzej tłumaczoną i stosowaną być nie może.

Dlatego nie tylko wołajmy: *Prezcz z torturą sławy ludzkiej! Prezcz z pręgiem hańby moralnej XX. wieku!* ale nadto wołajmy aż do skutku: **Żądamy wprowadzenia jawnej kwalifikacyi służbowej.**

Wreszcie zauważamy, że kwalifikowanie pracy i zachowania się nauczycieli odbywać się powinno co trzy lata, co wystarczy aż nadto!!



Place nauczycielskie na Węgrzech.

Place nauczycieli krajowych szkół węgierskich dzielą się obecnie na 3 klasy: *Zasadniczą* placą jest 1.000 1.100, i 1.200 koron, które po pierwszych pięciu latach podnoszą się o 400 koron rocznie, po dalszych pięciu latach zawsze o 200 koron aż do 30 roku służby, tak, że *najwyższe* place wynoszą 2.004

koron, 2500 K. i 2600 Koron.

Oprócz tego pobierają starsi nauczyciele i pilni nauczyciele osobny dodatek 200 koron rocznie do pensyi policzalny. Kierownicy w szkołach z 3—6 nauczycielami otrzymują dodatek 200 koron, w szkołach z 7—10 nauczycielami 300 koron, w szkołach z więcej nauczycielami 400 koron. Do emerytury policzają się wszystkie lata służby spędzone w zawodzie nauczycielskim.

Pobory nauczycieli przy szkołach gminnych podzielone są również na 3. klasy z zasadniczą płacą 1.000—1.100 i 1200 kor. z tą tylko różnicą, że po pierwszych pięciu latach służby podnoszą się tylko o 200 koron po drugich i trzecich pięciu latach o 100 koron, zaś po dalszych pięciu latach o 200 K. tak, że najwyższe płace wynoszą 2.000 kor. 2.100 i 2.200 koron. Ponadto pobierają ci nauczyciele tesa-me dodatki, jak nauczyciele na etacie krajowym.



BIAŁY KRUK

czyli

I-sze sprawozdanie galicyjskiej Rady Szk. okręgowej.

Od 17-tu lat zanosimy stateczne wołania pod adresem Sejmu i Rady Szk. krajowej, aby zmuszono Rady Szk. okręgowe do opracowania szczegółowych sprawozdań z czynności tej władzy szkolnej, jeżeli już nie co roku, to przynajmniej co lat 3. — lecz niestety daremnie!

Sejm szlachecki nie chce widzieć nagiej nędzy galicyjskiego szkolnictwa — Rada Szk. krajowa cieszy się rzekomym rozwojem oświaty, zaś społeczeństwo do najwyższego stopnia obojętne na sprawy oświatowe, wierzy ślepo, cyfrowemu zestawieniu inspektorów, którzy bodaj liczbami malują swoje zasługi.

Pierwszy wyłom w tym labiryncie zrobił inspektor szkół miasta Krakowa p. Julian Dobrzański, wydaniem szczegółowego sprawozdania o stanie szkolnictwa w okręgu miejskim. Wspomniane sprawozdanie obejmuje XIX. rozdziałów jak: Zakres działania Rady Szk. okręgowej miejskiej, jej skład i biuro. Ustrój szkół ludowych i czas trwania nauki szkolnej. Publiczne szkoły męskie i żeńskie (historję każdej szkoły, plan nauki, skład grona). Szkoły prywatne męskie i żeńskie, szkoły dla dorosłych analfabetów (4.) Kurs leonczy dla jaskających się dzieci szkolnych; ochronki i ogródki dziecięce (9.) chajdery (22.) — Starania około fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej. Zabiegi w kierunku wychowawczym młodzieży szkolnej. Poza szkolna opieka młodzieży; frekwencya dzieci w szkołach publicznych i prywatnych. Opieka sanitarna nad szkołami. Budynki szkolne. Biblioteka nauczycielska i biblioteki szkolne. Nauczycielstwo szkół publicznych (mianowanie, płac-

ce, liczebne zestawienie sił nauczycielskich, kwalifikacya nauczycielstwa). Wreszcie szematyzm nauczycielstwa w publicznych szkołach wedle stanu z grudnia 1906.

Sprawozdanie wzmiankowane daje nawet nie-nauczycielowi możliwie najdokładniejszy obraz o szkolnictwie miejskim w Krakowie — zaś władzy szkolnej i Radzie miejskiej znakomity materiał do dyskusyi w sprawach szkolnych i nauczycielstwa.

Sprawozdanie z okręgów szkolnych jest daleko łatwiejszym do zestawienia, albowiem sam personal w Krakowie przedstawia 358 osób, nie licząc mnogiej ilości szkół publicznych prywatnych itd.

Na podobne sprawozdanie z powiatów wystarczyłoby 3 do 4 arkuszy druku — zaś koszt wydania pokryć można z oszczędności administracyjnych lub konferencyjnych dyet. Trzeba tylko dobrej ochęci — a wszystko zrobić można. Nauczycielstwo powinno na Kołach powiatowych powziąć w tej kwestyi stosowne uchwały i zakomunikować je wprost Radzie Szkolnej krajowej.



Przed sąd całego Nauczycielstwa.

Dotrzymując danego słowa napiętnować musimy publicznie lajdacki charakter niejakiego *Józefa Jacorzyńskiego*, nauczyciela kierującego w Radocy (powiat Stanisławów) który listem z r. 1897 zamówił wysyłkę „Szkolnictwa“ dla siebie i następnie w r. 1898 i 1899 prosił o dalsze posyłanie gazetki, a wreszcie dalszym listem z r. 1899 przyobiecał solennie spłacać zaległość od 1 stycznia 1900. Kiedy owe obietnice okazały się złudnemi, bo p. J. nie zapłacił ani halerza, wstrzymał dalszą wysyłkę „Szkolnictwa“ dłużnikowi, który na wielokrotne upomnienia, odpisał dzisiaj nader charakterystyczny list tej osnowy:

Radecza p. Łysiec 12 maja 1907. Do Szanownej Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu. Z początkiem roku bieżącego otrzymałem od Szan. Administracyi kartkę koresp. wzywającą mię do zapłacenia 30 K. 80 h. Sądząc, że to „Aprilis“ stroi figle (!?) — uważałem za miły obowiązek wcale nieodpisywać, a to tembardziej, że nie poczuwam się wcale do winy, a nawet nie miałbym odwagi zaciągać dług na 30 K. 80 h.

Aż tu dnia 11 maja 1907 L. 173 otrzymuję od p. Dra Gustawa Stubra, adw. kraj. w Nowym Sączu wezwanie, ażeby w drodze dobrowolnej itd. itd. uścił Szan. Administracyi kwotę, ale już większą, bo 31 K. 90 h. (a koszta adwokata za upomnienie 1-10 K.)

E, to nie są żarty! Sprawę taką należy traktować poważnie, jeżeli spada napaść (!!) z całą powagą na na mój dom. Śmiem zapytać, z jakiego tytułu mam krzywdzić siebie, żonę i sześcioro dzieci?.. O ile mogę sobie przypomnieć, że około lat 10 temu, będąc nauczycielem w Nazawisowie zaprenumerowałem czasopismo „Szkolnictwo“ — za ten czas prenumeratę zapłacił (???) i w końcu napisałem, że więcej wymie-

nione pismo prenumerować nie będą.

Otóż proszę łaskawie mnie i moją rodzinę nie dręczyć kartkami, adwokatami itd. nie straszyc, tylko wprost do c. k. Sądu (tak się też stanie! p. R.) tam sprawa wyklaruje się i dobrze będzie — a nie mię choro-ego męczył i dręczył pogroźkami, no i kompromitować. Z poważaniem Józef Jaroczyński.

Na włos podobny do powyższego jest braciszek ego *Erazm Jaroczyński*, kierownik szkoły w Niżniowie (pow. Tlumacz) poprzednio w Łanczyńcu, który również przez kilka lat prenumerował „Szkolnictwo“ na kredyt a mimo przyrzeczeń solennych zaległej prenumeraty zapłacić nie chce!!

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Mieczysław Sásiedzki, tymczasowy nauczyciel w Snowidowie (powiat Buczacz), zmarł nagle 26. z. m. pozostawiając żonę i dwoje małych dzieci bez najmniejszego zaopatrzenia. Nieszczęśliwą rodziną zaopiekował się prawdziwie po chrześcijańsku Przewielebny ks. Szlemkiewicz, tamt. prob. gr. kat., któremu niniejszem składamy wyrazy szczerego podziękowania, czoł i wdzięczności. Dziękujemy także Wbnyim O. O. Dominikanom z Potoka Złotego za łaskawą pomoc, współczucie i uroczyste odprawienie pogrzebu naszemu Koledze śp. Sásiedzkemu.

Grono nauczycielskie z Potoka.

Wiadomości potoczne.

Skąd się bierze rozgoryczenie? Szlachecka większość Sejmu oraz *niezyczliwa nauczycielstwu* Rada Sz. krajowa, (jak to powiedział na wiecu w Pilźnie poseł Buynowski) skazują wprost na śmierć głodową nie liczną garstkę starych i zasłużonych emerytów nauczycieli, którym na mocy dawnych ustaw szkolnych wymierzono zebrać jałmużnę. Inaczej postępuje rząd państwowy wobec urzędników i sług, albowiem uchwalwszy znane polepszenie płac dla funkcyjnaruszy państw. w czynnej służbie — nie zapomniał o emerytach, *podwyższając im obecnie znacznie dotychczasowe pobory* za czas od 1 stycznia b. r. Tylko nasza macocha — czyli Rada Sz. kraj. nie chce nie wiedzieć o emerytach nauczycielach, a nawet cieszyłaby się, gdyby oni wymarli najrychlej.

Reforma pisma japońskiego. Rząd japeński po zreformowaniu armii i marynarki, przystępuj obecnie do *zreformowania pisma*, chcąc przez to ułatwi cudzoziemcom nauczanie tego języka. Komisya uchwaliła wycofać zupełnie używany dotąd alfabet chiński zastąpić go alfabetem łacińskim. Za tą reformą oświadczyły się także wszystkie gazety japońskie oraz Związek reformatorów wychowania i nauczania. U nas mimo okrzyków za *postępem* (chyba podznakiem raka!) trudno wycofać z książek szkolnych gotycki alfabet niemiecki, jak również stary alfabet ruski, chociaż reforma taka pożądana jest niezmiernie, bo ułatwiaby dzieciom wyuczenie się tych języków przy pomocy jednego abecadła, których aż trzy musi znać dzisiaj biedne małe dziecko, liczące zaledwie *ośm lat wieku*.

Inny świat — inni ludzie. Sejm śląski uchwalił z. m. ustawę, *zwiększającą skład Rady Szk. krajowej* w ten sposób, że liczba *zastępców ciała nauczycielskiego* powiększoną będzie z 2 na 4 członków, a to 2 ze szkół średnich jeden Polak, jeden Niemiec, a 2 ze szkół ludowych i wydziałowych (jeden Polak, jeden Niemiec) Czyżby tak w naszej Galicyi być nie mogło?

Zmiana frontu. Z powiatu kolbuszowskiego piszą nam: „Tutejszy inspektor szk. p. Welfe, którego w stosunku do innych inspektorów można było nazwać aniołem, zmienił się od niejakiego czasu tak dalece, że w niezem nie ustępuje Winogrodzkim, Witoszyńskim, Lewandowskim itd. — albowiem grozi tym wszystkim nauczycielom dyscyplinarką, którzy byli na wiecu lwowskim. Na zadatek nowej ery wizytacya w tych wszystkich szkołach wypadła źle, czekamy co będzie dalej?“.

Karygodne niedbalstwo. Z paszaliu brzozowskiego, gdzie rządzi sławny inspektor Marcełi Nowakowski — donoszą nam: Już maj na ukończeniu — a jeszcze żaden z nauczycieli nie otrzymał nędznej remuneracyi za godziny nadobowiązkowe z I półroczu br. szkolnego Czyż to nie jaskrawy dowód, jaką *życzliwością* otacza tut. inspektor swoje nauczycielstwo? Czy może załatwienie tej sprawy zalega we Lwowie — gdzie każdy referent robi co chce, a już chyba najmniej troszczy się o biednych nauczycieli. Słusznie powiedział pesel Buynowski, że nauczycielstwo *największych wrogów* ma nie w Sejmie — lecz pośród radców szkolnych krajowych!

Przypomnienie. Zarząd Krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych uprzejmie prosi tą drogą wszystkich pp. Kolegów, którym w roku 1905 przesłane zostały książeczki z wydawnictwa tego Towarzystwa o nadesłanie uzyskanej gotówki względnie o rozsprzedaż tychże między okolicznem nauczycielstwem.

Nie przeszkadzajcie im w walce o byt lepszy. *Głos organistowski* w num. kwietniowym 1007 umieszcza gorącą prośbę do naszych Nauczycieli, którzy umia grać na organach, aby uciemienionym organistom, walczącym dzisiaj o polepszenie bytu *nie stawali na przeszkodzie i nie wypełniali obowiązków* organistów, szczególnie, gdy organista zostanie usunięty z posady dla kaprysu księdza lub gospodyni. Trafiają się bowiem wypadki, że od pół roku nie ma organisty, zaś grzeszny pan nauczyciel albo przychodzi pieszo lub przyjeżdża wózkim plebańskim aż z drugiej lub trzeciej wsi, aby spełnić obowiązek organisty.

PIŚMIENICTWO.

„**Nowe Tory**“, miesięcznik pedagogiczny w zeszycie kwietniowym zawiera: O nieśmiałości i nieśmiałych dzieciach. — Żargon w instytucjach oświatowych. Nowe prądy w nauczaniu elementarnem. — Jeszcze o promocyach. — Z literatury pedag. — Kronika.

Nerwowość w małżeństwie oraz zwykle choroby chroniczne zwłaszcza u kobiet zameężnych, chorób tych główne przyczyny oraz sposoby zapobiegawcze. Rzecz opracowana przez dra Roscha i innych lekarzy a wydana staraniem Redakcyi „Przewodnika zdrowia w Berlinie.

Korzystna sposobność!

Tylko 3. złote reńskie
za 5. klgr. paczkę (50—60 kawalków) lecz przy sor-
towaniu trochę uszkodzonych, pięknych i pachnących
mydeł toaletowych

woni fiołkowej, różowej, piżmowej, konwaliowej itd.
wysyła za pobraniem
Skład Manhattanu — Budapeszt, VIII. Bezeredi ul. 3.

Dla cierpiącej ludzkości.



nieocenioną przysługę oddaje

„ELEKTROPHOR“

odmładzający i przedłużający życie zapomocą prądu Ameryk.
elektro-medycznego aparatu do samodzielnia.

Elektryczność jest życiem!

Wszystkim chorym ludziom, nie można dość zalecić, aby używali ten elektryczny aparat, ponieważ *elektryczność wzmacnia nerwy, odnawia i zasila krew, zaostża zmysły*, powoduje regularny obieg krwi, reguluje system nerwowy i zapobiega wszelkim słabościom. Członek wydziału leczniczego w Paryżu *Dr. Bourg* ogłasza takie sprawozdanie: Nietylko podagra, reumatyzm, histerya, astma w wypadkach, gdzie sztuka lekarska była napróżno stosowana, zostały przez elektryczność uleczone, ale i przy wszelkich cierpieniach sercowych, bólach głowy, huczeniu w uszach, bezsenności hipochondryi zwłaszcza przy bolesnych cierpieniach kobiet w ciąży, cierpienie było uwane nieraz nawet po kilku godzinach.

Cena małego kompletnego aparatu 25 koron (tylko dla bardzo wrażliwych). Cena kompletnego wielkiego aparatu 50 koron (Do uleczenia upornych chorób). Bardzo silny specjalny aparat 100 koron. Dostawa aa poprzedniem nadesłaniem należności albo za pobraniem pocztowem przez

„Przedsiębiorstwo elektroforów“

Budapeszt, VIII. Bezeredy-Gasse 3.

Listy z podziękowaniem napływają stale.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-
mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
wej konstrukcyi amerykańskiego
systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K. ———

Przesyłka franko do miejsca
----- przeznaczenia. -----

===== Gwarancya 5-letnia. =====

Ilustrowany cennik darmo i opt.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h-
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody

W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1'60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda
Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz..75 hal.

Geometrya elementarna Część II, opracowana przez St.
Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1'80, z przes. K. 1.90

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni
nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego inspektora ogrod-
nictwa, cena egz. 4 kor.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-
robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego

O: wychowaniu najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy
Przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K. 80 h-

Umiejętne lezenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Synchronistyka dziejów powszechnych w tabelarycznem zestawie-
niu. Cena egz. 2 kor.

Zielnik lekarski dra Czarnowskiego z licznymi kolorowane-
mi ilustracyami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6'30

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami.
Cena egz z przesyłką 1 K. 80 hal.

Abecadłowy spis chrób z podaniem odpowiednich ziół
leczniczych, egz. 65 hal.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemiec-
kich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.

O krzyżując jej niedorzeczności i strasznej szkodliwości
szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena
egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

Opieka nad dzieckiem według wymagań przyrody. Egz
65 hal.

Bezlądne kartki zbiór poezyi na tle wypadków życia na
szego — egz. 1 K. 70 hal.

Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla za-
chowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h

Konstytucya austriacka — egz. 70 hal.

„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakale“ Obrazek na-
dużył starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich
Egzempl. 1 kor.

Uwaga. Przy większem zamówieniu przyjmujemy splatę w do-
godnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOŁNICTWA“



„Krytyka“

miesięcznik, poświęcony
sprawom społecznym na-
uce i sztuce, wychodzi
rok IX. w Krakowie.

Redaktor i wydawca: Wilhelm Feldman.

Zeszyt V. za maj 1907 zawiera następujące u-
twory: (f) Mowa nie kandydacka. Edward Leszcz yń-
ski: Wiosenne niebo. Prof. J. Baudouin de Courte-
nay: Z ciemnicy wszechrosyjskiej. J. Sz: „Cyd“
Corneille'a w tłumaczeniu St. Wyspiańskiego. Józef
Jedlioz: Trzy siostry. To nie cud. Gdy ją rzu ciem-
Poezye. Jan Dąbrowski: Nowe Powieści. Konstancy
Srokowski: Polska racya stanu w sprawie ruskiej.
Marion: Z „obrazków rewolucyjnych. Roznosiciel ga-
zet. Przegląd: Przegląd prasy polskiej i obcej. Ary-
os: Ruch Wolnej Myśli. Juliusz Tenner: Teatr Iwo-
wski. K. B.: Kronika ruchu kobiecego. Sprawozda-
nia naukowe i literackie.

Prenumerata wynosi w Austrii: rocznie 12 kor.

Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Stachowskiego 14.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce